



Najtrudniejsza sztuka upominania

XXIII Niedziela zwykła

Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparta się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. [Mt 18,15-20]

Na początku tej modlitwy stań w obecności Bożej

Modlitwa przygotowawcza zwyczajna: Prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje myśli, pragnienia i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale i służbie.

OBRAZ DO MODLITWY: zobaczmy scenę, kiedy Jezus naucza swoich uczniów trudnej sztuki upominania po bratersku, a potem mówi im o mocy modlitwy prośby zanoszonej przez ludzi zjednoczonych sercami.

PROŚBA O OWOC MODLITWY: prośmy o zdolność korzystania z upomnienia braterskiego oraz o jedność serc zebranych w imię Jezusa w naszym proszeniu wspólnotowym o potrzebne łaski.

1. Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie...

Pan Jezus zaprasza swoich uczniów do prawidłowego zachowania wobec brata w wierze, który zgrzeszy przeciw drugiemu bratu. Jezus zachęca, by pójść do niego i upomnieć go w cztery oczy. Przewidywana reakcja na upomnienie może być różna. Jeśli ów brat usłucha owego napomnienia, potraktuje je jako pomoc do swego wzrastania, to pozyskuje się tego brata. Natomiast jeśli nie usłucha i odrzuci napomnienie, a sprawa jest naprawdę ważna, to należy kontynuować napominanie wprawdzie napominając grupowo, a w ostateczności donosząc wspólnocie Kościoła, do której należy. A jeśli by nawet ich nie usłuchał, to ma się stać jak poganin i celnik, czyli ktoś, kogo dopiero należy ewangelizować.

Zapytajmy siebie, jak my korzystamy z upomnienia braterskiego, jak upominamy i jak przyjmujemy upomnienia? Czy zyskujemy braci przez napominanie, czy też ich tracimy przez brak pomagania im tą drogą? Czy potrafimy ewangelizować braci nie przyjmujących napomnień?

2. Co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie.

W kontekście upominania braterskiego Jezus przekazuje kolejną ważną prawdę, powierzając apostołom misję podejmowania na ziemi decyzji w ważnych sprawach wspólnoty Kościoła i zapewniając, że konsekwencje tych decyzji będą trwałe także w niebie. Mają oni dbać o jedność i miłość we wspólnocie i wszelkie podejmowane działania muszą do tego zmierzać. Także wcześniejsze

braterskie upomnienie, choć może się dla kogoś zakończyć wykluczeniem go ze wspólnoty Kościoła, ze swej istoty zmierza do dobra wspólnoty, do jej jedności w miłości. Jaka jest nasza postawa wobec władzy Kościoła hierarchicznego i jego wiązania nas pewnymi zobowiązaniami? Jak odnosimy się do władzy Kościoła w rozwiązywaniu pojawiających się problemów? A ci z nas, którzy taką władzę posiadają, powinni się zapytać, jak z niej korzystają dla budowania wspólnoty Kościoła, do której należą.

3. Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą.

I w końcu Jezus daje wspaniałe zapewnienie, że jeśli dwaj z Jego uczniów będących jeszcze na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im Ojciec niebieski. A racją tego jest fakt, że gdzie są przynajmniej dwaj albo trzej zebrani w imię Jezusa, tam On jest pośród nich. To zaś jest gwarancją, że prośba zanoszona do Ojca w Nim ma swe źródło i w Nim zrealizowanie. Dlaczego więc tak mało próśb widzimy zrealizowanych? Przyczyny należy szukać w tym, że uczniowie Jezusa będący z sobą na liturgii czy na spotkaniach modlitewnych tak do końca nie są zebrani w imię Jezusa, że to nie On jest istotą ich bycia razem. A druga racja to brak zgodnego proszenia, czyli fakt, że zgodność próśb nie realizuje się na poziomie serca, tylko na poziomie ust, a serca proszących nie są w jedności miłości. Jakub w swoim liście pisze mocne słowa: „Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz” [Jk 4,3]. „Jeżeli prosimy sercem podzielonym, «cudzołożnym» (Jk 4, 4), Bóg nie może nas wysłuchać, gdyż chce naszego dobra, naszego życia” [KKK 2737]. Jeśli więc spotykamy na ziemi takie miejsca, gdzie próśby są realizowane, to znaczy, że spotykamy tam ludzi, którzy zebrali się w imię Jezusa i są w jedności serc, z której płynie ich zgodne proszenie. I może być tak, że w wielkiej wspólnotie modlitewnej jest tylko dwoje takich serc pozostających w jedności i będących na spotkaniu tej wspólnoty nie dla swoich korzyści, tylko zebranych „w imię Jezusa”, i dokonujące się tam „cuda” są wynikiem wyłącznie ich próśb.

Pytajmy się, co nas gromadzi na liturgii czy też modlitewnych spotkaniach we wspólnotie Kościoła. Zapytajmy, jaka jest zgoda serc z osobami, z którymi jesteśmy zgromadzeni na modlitwie. Czy z wiarą proszę o te łaski, o które prosi mój brat czy siostra we wspólnotie?

Rozmowa końcowa